Nr. 118. Kraków, Wtorek dnia 29 Maja 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga. We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer 10 cent. z przesyłką pocztową 12 cnt.

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem **pierwszym czerwca** 1883 r. otwieramy nową prenumeratę **„Gazety Krakowskiej“** pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

	z odnoszeniem do domu.
miesięcznie 1 złr. . .	1 złr. 30 cnt.
kwartalnie 3 złr. . .	3 złr. 90 cnt.
półrocznie 6 złr. . .	7 złr. 80 cnt.
rocznie 12 złr. . . .	15 złr. 60 cnt.

W kraju i monarchii:

miesięcznie	1 złr. 35 cnt.
kwartalnie	4 złr. — cnt.
półrocznie	8 złr. — cnt.
rocznie	16 złr. — cnt.

Za granicą:

miesięcznie . . .	4 fr. (3 mr. 50 f.)
kwartalnie . . .	12 fr. (10 mr. — f.)
półrocznie . . .	24 fr. (20 mr. — f)
rocznie	48 fr. (40 mr. — f.)

Administracya „Gazety“ uprasza zarazem tych PP. Prenumeratorów, którzy zalegają z zapłatą prenumeraty, aby ją uiścili przed 1 czerwca.

Tylko tym Prenumeratorom, którzy na czas nadeszlą prenumeratę, wysyłaną będzie „Gazeta.“

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr. 16, bądź w agencyach, wymienionych w nagłówku. **Tylko Administracya** zarządza przesyłkę „Gazety“ do domu pod wskazanym adresem.

Prenumeratę przesyłać należy przekazami pocztowemi pod adresem: **Administracya „Gazety Krakowskiej“ Kraków, ul. Kanonicza, Nr. 16.**

Kraków, dnia 28 maja.

Amnestya cara.

Półurzędowy telegram przyniósł z Moskwy, w wilię dnia koronacyjnego cara Aleksandra III wiadomość, że „polskim powstańcom“ udzieloną zostaje amnestya. Tekst manifestu za dni dwa będziemy mieli prawdopodobnie w ręku, lecz sam już komunikat półurzędowy rosyjski dozwala określić charakter tej niezwyczajnej łaski dla „polskich powstańców“... po latach 20, to jest prawie po całkowitej zmianie jednego pokolenia na obliczu ziemi.

Niezwyczajny to akt co do formy swej zewnętrznej, bo go znamionuje charakter dosadny i massowy, że go tak nazwiemy, jaki odznacza wszystkie akta władzy obecnego cara. Polityka jego jest pełną wahania się na każdem polu, więcej może niż poprzedników, lecz cel jego niezmienny, ściśle na oku trzymany, a gdy się raz zdecyduje — wówczas akta przyjmują charakter massowy bez wyróżnień i zastrzeżeń — jakim też był zawsze w gruncie charakter państwa rosyjskiego i jakiem go mieć chce obecny panujący. Bezwzględność i cyniczne przyznanie celów, jakiemi odznaczały się zawsze akta rządu rosyjskiego, z wyjątkiem czasu rządów przebiegłego dziada stryjecznego dzisiejszego cara, w stosunku do nas, wyraziły się za tego ostatniego tak dobitnie w słynnym Apuchtinowskim manifeście.

Nawet podczas koronacyi mającej być dla Europy przymierzem pokoju, nie uciszają się fale wahającej się polityki rosyjskiej o niezmiennym celu zaborczym. Czy uderzą one o Turcyą, czy o Niemcy, czy o Austro-Węgry — zdaje się być niezdecydowanem w umyśle władzcy północy — lecz głosy doradcze tej polityki teraz nawet w epoce koronacyjnej z Moskwy dolatują. Gdziekolwiek wszakże fale te uderzą, konflikt z mocarstwami europejskiemi wcześniej czy później, nie jest już wątpliwym; a akcya odosobniona niepodobną dla Rosyi. Potrójne środkowo-europejskie przymierze staje się więc faktem bardzo niedogodnym na drodze polityki rosyjskiej — i dla tego dogodniej jest mieć „polskich powstańców“ pod ręką. Mara Polski, ciało mogąca przybrać, krok raz postanowiony dzieje się stanowczo, z otwartością odznaczającą styl obecnego rządu rosyjskiego. Forma zapowiedzi amnestyjnej różni się więc od wszelkich poprzednich rosyjskich „amnestyj dla Polaków.“ Po raz pierwszy od początku gospodarowania przez Rosyę w Polsce nie stawia ona żadnych *kategoryj przestępców*“; przestępców tych nazywa po prostu czem są „polskimi powstańcami“ a co najszczególniejsza powiada z brutalną szczerością, że tym się daje amnestya czyli łaska carska, którzy powrót do kraju *przyjmą*. Tym, którzy nie przyjmą nie daje się amnestya, nad tymi ciążyć będzie gniew i zemsta rosyjska — gdziekolwiek oni się znajdują.

Ci, którzy godzą się powrócić do kraju, muszą naturalnie przysiądz *zupełne poddanie się* i wierność carowi, a nadto zostaną przez lat dwa pod tajnym nadzorem policyi politycznej, co znaczy w języku zrozumiałym, oprócz nadzoru tajnego politycznego jaki się rozciąga nad wszystkimi poddanymi cara, niedopuszczenie do wszelkich stanowisk publicznych, wskazanie przez władzę policyjną miejsca zamieszkania i wolność wywiezienia w głąb cesarstwa wraz z Syberyą, na rozkaz administracyjny bez sądu — to znaczy jawne ogłoszenie tajnego nadzoru policyjno-politycznego.

Taki jest początek polityczny i taką ta amnestya udzielona polskim powstańcom. Pomimo tego my nie podnosimy głosu wstrzymującego chętnych do powrotu, a nie noszących na sobie wyraźnej cechy politycznej. Przyrodzone warunki, są tak cennemi dla każdego pod względem zacnego życia indywilualnego i obywatelskiego nawet, że kto nie zdołał sobie ich powtórnie na świecie wytworzyć, a miał szczęście przeżyć te lat 20 niezłamany — niech wraca z Bogiem, to jego dobre przyrodzone prawo, które znowu okupuje raz drugi, ciężkiemi warunkami amnestyi. Niech wraca.... jeśli nie od niego należy się amnestya carowi, i jeśli służba jego dla sprawy ojczystej nie każe mu gdzieindziej pozostać.

Lat 20 minęło. Przez ten przeciąg czasu olbrzymie zaszły zmiany w warunkach tej sprawy dla nas najświętszej na ziemi. Russyfikacya nie udała się rządowi rosyjskiemu na ziemiach polskich; do tego niezdolny, ale powyrywał z korzeniami instytucye nietylko polityczne ale gospodarcze w ich najprymitywniejszem znaczeniu własności polskiej, ale społeczne, religijne nawet, pustynię społeczną stworzył, ramy zaś autonomiczne bytu kraju zburzył do szczętu. Powstać one tam mogą jeszcze i powstaną, lecz przy radykalnej już tylko zmianie stosunków świata, pod ożywczem ciepłem państwowej polskiej idei.

Gdzieindziej natomiast stworzyły się warunki organicznej pracy narodowej. W tej tutaj polskiej prowincyi, nad wszelkie przewidywania polityków z przed lat 20, życie narodowe się rozwija i coraz nowe wyłania z siebie instytucye dające przytułek dla narodowości i rozwój swobodny, a moc polityczną dla polskiej idei — bez jakiej niema na świecie ani spójni, ani trwałości. Im większe tam na północy zaburzenie, tem większą i usilniejszą tu być praca musi — ona skupić winna całopalne ofiary i spustoszenia niepowściągnionego wroga. Rozbitki naszych świętych walk narodowych, niech powracają, jeśli mogą, do ognisk rodzinnych, kończyć żywot w zacności obywatelskiej, rycerze sprawy niezłomni, mający ręce zdrowe do do pracy — niech tam pracują, gdzie są warunki dla pracy organicznej. Żołnierze walk nowych wstaną z każdej piędzi ziemi krwią przesiąkniętej, gdy sprawa sama jak potężne drzewo w rodzajnej ziemi sadzone, wśród sprzyjających warunków rozrastać się będzie.

Manifest koronacyjny cara Aleksandra III — jaki dziś przyniósł już telegram w streszczeniu — zawiadamia co do spraw nas interesujących, oprócz o amnestyi dla polskich powstańców, roztrząsanej przez nas na wstępnem miejscu, o cenniejszem być może zdjęciu zakazów z administracyjnie internowanych Polaków, ograniczeń co do ich pobytu i wykluczenia ze służby. I na tem koniec *łask* polskich, w systemie rządzenia Aleksandra III, jeśli tak nazwać można władanie rosyjskie ziemiami polskiemi! Zapewnienia pokojowe światu dane w chwili aktu, który miał stać się *przymierzem pokoju dla świata*, nigdy jeszcze chyba nie były dane w formie mniej znaczącej i mniej ścieśniającej samowładztwo. Są one wyrażone pośrednio w reskrypcie nadającym ministrowi spraw zagranicznych p. Giersowi dekoracyę Apuchtinowską (order Aleksandra Newskiego — nie zaś wyniesiony nad inne order Andrzeja), a zatem w ostatniej analizie, mają one cechować tego polityka wśród dygnitarzy, sług polityki rosyjskiej, lecz wcale nie wiązać cesarza wobec ludu własnego, do którego wydany został manifest, w każdym razie... uroczysty akt państwowy rosyjski.

Otrzymujemy następujący dokument do ogłoszenia, z tem nadmienieniem, że wręczony on został czterem dworom europejskim, nie wyłączając berlińskiego:

Głos unitów polskich
do państw i ludów chrześciańskich.

My niżej podpisani unici polscy z zaboru rosyjskiego od lat stu z górą cierpiąc niesłychane w dziejach ludzkości, a obecnie już nie do zniesienia prześladowanie za wierność świętej wierze i tradycyi naszych ojców, zanosimy do ludów ten głos boleści, który składamy w ręce ich dostojnych przedstawicieli.

Początek prześladowania naszej wiary, równie jak pozbawienie narodu naszego jego bytu politycznego przypada w połowie wieku zeszłego. Rozpoczyna je w roku 1705 Piotr W., naówczas sprzymierzeniec nasz, wymordowaniem własną ręką rusińskiego duchowieństwa obrządku unickiego w kościele katedralnym św. Żofii w Połocku, należacym do naszej Rzeczypospolitej. Od tej chwili zwycięzka szabla północnego władzcy staje się dla nas mieczem katowskiem: tu następuje szereg męczeństw i gwałtów, zrazu pojedyńczych i pokątnych, potem coraz częstszych i zuchwalczych, ukrywających cele zdobywcze pod pozorami nawracania narodu rusińskiego na obrządek wschodni, który oni zowią prawosławiem, a my schyzmą moskiewską *(Schizma duplex)*, bo jej głową nie jest jak dawniej bywało patryarcha wschodni, ale car rosyjski; które to gwałty po dokonanym rozbiorze kraju, kiedy następcy Piotra, szydząc sobie z opinii Europy i nie wstydząc się ani lękając niczego w niebie i na ziemi, odsłonili kartę swej polityki, stają się zupełnie jawnymi i z każdym nowym carem coraz groźniejszą dla nas i dla cywilizacyi przybierają postać.

Zewnętrzną tylko kartę tych dziejów zna świat cywilizowany, bo je zna tylko z urzędowych aktów i ukazów, które znajdują w nim wiarę, niestety! a które głoszą, iż lud nasz dobrowolnie carowi się poddaje i dobrowolnie jego obrządek przyjmuje; ale strumieni krwi i łez, jakiemi przesiakła ziemia nasza na wskróś od Wisły aż do Dźwiny i Dniepru nie dojrzało oko ludów przez tuman kłamliwych manifestów petersburskiej dyplomacyi.

Nie mamy tu zamiaru rozjątrzać uczuć naszych dostojnych słuchaczy, opisywaniem scen tego krwawego dramatu; wierzymy bowiem, iż w niedalekiej przyszłości państwa i narody chrześciańskie uznają zasługi przez naszych przodków dla cywilizacyi położone, a to współczucie zachodu może będzie dla nas lepszych dni zwiastunem. Wiadomo nam, iż przed kilku laty reprezentant W. Brytanii, naówczas w Warszawie rezydujący, szczegóły do sprawy unickiej odnoszące się, sam na gruncie zebrał i gabinetowi swemu w nocie urzędowej przedstawił, a te poźniej w pismach zagranicznych zostały ogłoszone.

Nadmienić musimy, że od tego czasu nic się prawie w stosunkach tych, a w szczególności w obchodzeniu się z nami tego rządu na lepsze nie zmieniło. Tylko opór nasz skutkiem nieustających gwałtów i niemożności usunięcia ich drogą legalną, przybrał charakter poważniejszy, na stwierdzenie czego przytaczamy następujące fakta:

Tajne deputacye od Unitów wysłane kilkakrotnie zostały do Stolicy Apostolskiej;

Obszerny memoryał wręczono ministrowi jednego z wielkich dworów europejskich;

Na całem Podlasiu (to jest w guberniach wschodnich Królestwa Kongresowego) przyjęliśmy obrządek łaciński, pomimo gróźb i ścigania nas przez rząd;

W roku 1874 wręczyliśmy osobiście najjaśniejszemu Aleksandrowi II, w czasie pobytu jego w Warszawie skargę o te gwałty;

Jednomyślnie na całej ziemi podlaskiej odmówiliśmy złożenia przysięgi na wierność najjaśniejszemu Aleksandrowi III, ponieważ żądał jej w obrządku i języku nam obcym;

Nakoniec przy pomocy ludzi dobrej woli urządziliśmy nasze obrzędy religijne w sposób, w jaki się one odbywały w pierwszych wiekach kościoła;

Wszystko to dokonywać się musiało pod nahajką kozacką, a nieraz pod gradem kul karabinowych; — ta walka skupiła rozproszone siły nasze i obudziła wiarę w siebie, która już była prawie zamarła. Lecz z drugiej strony dała powód do nowych prześladowań w większych jeszcze rozmiarach, — które rząd rosyjski dziś już nietylko na nas Unitów, ale na cały naród polski jawnie, wyzywająco, systematycznie i z całą zapamiętałością azyatyckiego władzcy wywiera, z wyraźnym celem wynarodowienia i pochłonięcia nas — używając do tego sposobów, na jakie chyba rozum piekła zdobyć się jest zdolny.

Wolność sumienia, święte uczucia rodzinne, uszanowanie dla prawa i władzy królewskiej, stanowiące podstawę naszej tradycyi, obudziły zazdrość w naszych ciemiężcach, którzy czując się nią upokorzonymi, poprzysięgli nam zgubę. Dla tego to dziś już nie za samo wyznanie jesteśmy prześladowani i ciemiężeni i — powtarzamy — nietylko my Unici, ale każdy obywatel tej ziemi, każda istota, co nam dłoń pomocy bądź to w sprawie religijnej, bądź w innej jakiejbądź potrzebie podać zamierza, ściganą jest jak zbrodniarz.

Car broni nam mówić językiem ojczystym.

Nie daje dzieci naszych kształcić.

Tamuje wszelki rozwój, wszelki postęp — moralny, umysłowy, ekonomiczny.

Niszczy materyalnie kontrybucyami.

A co najgorsza nasyła do nas tysiącami Moskali, z których jednym rozdaje majątki i ziemie nasze; drugim daje najważniejsze w kraju posady: sędziów, naczelników, nauczycieli; — a z których każdy, prawie bez wyjątku, wedle swego widzi mi się, nie uznającego ani Boga, ani praw ludzkich, ani zasad moralnych i obyczajów towarzyskich, ani własności; nie wstydząc się ani sumienia, ani opinii — wespół z rządem obdziera nas i ucieka, — a dzieci nasze i lud ciemny i niedoświadczony demoralizują, jawnie podburzając go przeciw klasom wykształconym; podniecając nienawiści plemienne aż po za granicami państwa rosyjskiego, pomiędzy Rusinami a Polakami, pomiędzy katolikami obrządku łacińskiego a Unitami; nawet dzieci buntując przeciw rodzicom; do tego jeszcze popi publicznie mężów z żonami rozwodzą; a kogo do zerwania związku skłonić nie mogą namową lub przekupstwem, to gwałtem przy pomocy żołdactwa, pod pozorem nawracania na schizmę, żony mężom porywają.

I w ten sposób, rozrywając najświętsze węzły naturalne i religijne, na których spoczywa budowa społeczeństw, przygotowują w ich miejsce anarchię niesłychaną w dziejach, istnie mongolską, na samo wspomnienie której wzdryga się myśl uczciwa. Aby dać wyobrażenie o nastroju umysłów, jaki wywołało położenie nasze pod uciskiem tego rządu, dość wspomnieć, iż do tego doszło, że matki nasze zabijają własne swe dzieci, by je nie wydać w ręce czyhających na nie popów, ażeby porwawszy ochrzcić w swoim obrządku, a polscy księża w obronie ludu unickiego, który się pod ich opiekę oddaje, gdy widzą, iż nic poradzić nie mogą, z rozpaczy posuwają się do samobójstwa.... I patrzy na to wiek dziewiętnasty!

Znosimy to wszystko... bronimy się — męczeństwem, bo innej broni nie mamy... Dziś jednak, na odgłos zbliżającego się tryumfu cara, któremu uczestniczyć ma cywilizowana Europa i na uczczenie którego, jakby na urąganie prawdzie i sprawiedliwości, powołuje car polskich biskupów — ufny, że w ich gronie najdzie odstępców gotowych dla zysku i honorów opiewać mu hymny w języku jego, — chcemy, by pośród nocnej ciszy nasz głos, pieczęcią krwi niewinnej stwierdzony, który przez bliźnich naszych ślemy do Opatrzności, rządzącej losami narodów, stanął przed obliczem Europy, jako żywy świadek prawdy. A to, co w nim wypowiadamy, — wypowiadamy nie z siebie, bo w stanie, w jakim żyjemy, już sobą nie władamy! Głos ten jest to wyraz tej nieśmiertelnej, ewangelicznej wiary, która przeszedłszy przez wszystkie próby, wytrwała do końca, i której pozostaje tylko zwyciężyć lub zginąć!

Jeżeli wszakże surowy sąd opinii uzna za rzecz stosowną potępić go, zarzucając nam, jak utrzymują niektórzy, iż czynimy jak żebracy, żądając od bliźnich ratunku, — to niech nam wolno będzie przypomnieć, że kiedy przodkowie nasi za świętą wiarę i wolność ludów, krew swą przelewali, to przecież tych, za których ją przelewali, nie nazywali żebrakami, a zapłaty i zwrotu kosztów wojennych od nikogo za to nie żądali. Od Warny i Wiednia aż za Atlantykiem rozproszone ich kości, spoczywając na wolnych dziś ziemiach, wołają dla swej ojczyzny zadosyćuczynienia i sprawiedliwości! W imię więc poświęcenia się chrześciańskiego i tej solidarności, od której żaden naród wyłamywać się nie powinien, wołamy do was państwa i narody uczyńcie z nami sprawiedliwość! wołamy — jak przed dwustu laty papież i cesarz rzymski w imieniu swych ludów do Polski i jej króla Jana III wołali: „Ratujcie chrześciaństwo!"

Głos ten wypowiadając przed państwami i narodami, poddajemy całe postępowanie z nami cara i caratu pod sąd ich opinii.

(Podpisy)

Dan w Warszawie 18 maja 1883 r.

Dział literacki i artystyczny.

TEATR *„Starzy Kawalerowie"*, trzeci występ p. Leszczyńskiego. Wyborna to komedya Sardou, to dawna znajomość publiczności krakowskiej i jesteśmy pewni, że pomiędzy licznymi widzami, których w sobotę zgromadziła, jest bardzo wielu, którzy dobrze pamiętają świetne jej przedstawienie na naszej scenie. Dość powiedzieć, że grali w niej: Modrzejewska, Hoffmann, Rapacki, Benda, Ładnowski i Eker. Dziś nie będziemy rozbierać treści tej sztuki, lecz tylko zastanowimy się nad tem, jak była grana. Pierwszeństwo należy się naszemu gościowi nie dlatego, że gość, ale dla oddania sprawiedliwości, że potrafił grać w tak lichej z wyjątkiem p. Sobiesława obsadzie. Mortimer p. Leszczyńskiego, pomimo nieszlachetności charakteru, pomimo wszystkich wad starzejącego się rozpustnika był, zwłaszcza w chwili przełamania się charakteru sympatycznym. Każdy rys, każda scena starannem cieniowaniem, niezaprzeczoną prawdą, dystynkcyą dowiodły jak głęboko artysta postać tę wystudyował — każdy człowiek znający świat, widząc grę p. Leszczyńskiego, był przekonanym, że jeżeli istniał taki Mortimer, innym być nie mógł i innego sobie wyobrazić trudno. Z pełnem uznaniem wyrażamy się o grze artysty i śmiało twierdzimy, że o wiele w tej roli przewyższył p. Rapackiego, że to jedna z najlepszych i jemu najwłaściwszych.

Pan Sobiesław oddał starannie charakter szlachetnego młodziana, wdzięczniej nawet grał od p. Ładnowskiego, bo mu zewnętrzne warunki wielką były pomocą. W scenach z swym nieznanym ojcem Mortimerem szczególnie się odznaczał. Ale na resztę osób radzibyśmy rzucić zasłonę. Robić porównania byłoby to zbyt złośliwem.

Ani p. Guerard nie można porównywać z Hoffmannową, ani p. Kałużyńskiej z Modrzejewską. Siliła się ona oddać naiwną, pełną zapału dzieweczkę, ale to była sztuczność, a zupełny brak prawdy. Niezapomniana scena sam na sam z Mortimerem prawie całe znaczenie straciła. Rola p. Stępowskiego, grana niegdyś przez Bendę, całkiem znikęła. Pan Feliksiewicz miał grać Vaucourtois, z powodu choroby zastąpił go p. Wójcicki, robił co mógł, pracował nad siły, ale zrobić nic nie dołał. Chwalimy p. Wójcickiego, że w krytycznej chwili zastąpił na prędce swego kolegę — ale przez wzgląd sam na siebie nie powinien był porywać się na tę rolę, którą tak przepysznie grywał nieodżałowany Eker.

Resztę osób grających mniej znaczące role nie popsuło sztuki — pan Antoniewski był nieco sztucznym, pan Zenoni przyzwoitym, panna Piotrowska zbyt małą miała rolę. Pana Leszczyńskiego przyjmowano hucznemi oklaskami. Powszechnie tylko dawało się słyszeć narzekanie na zarząd teatralny, że tak licho obsadził „Starych kawalerów", że jeżeli, o czem sam wie najlepiej, nie ma sił do odegrania takiej komedyi, lepiej jej wcale nie dawać, a niżeli przez przedstawienie podobne psuć reputacyę sceny krakowskiej. Nie obwiniano też tych artystów, którzy się nie umieli wywiązać z trudnego zadania, ale tych, którzy im się skompromitować i na pośmiech wystawiać kazali. Liczne odwiedzanie, nadzwyczajne, że tak powiemy, teatru w ubiegającym sezonie powinno być bodźcem dla dyrekcyi, żeby się starała odwzajemnić publiczności dobrem wystawianiem sztuk, bo podobne jak w sobotę dowodziłoby tylko lekceważenia publiczności.

KRONIKA.

Kraków d. 28 maja.

Procesya zamkowa celebrowana przez X. biskupa Dunajewskiego odbyła się wczoraj wśród pięknej pogody; mieszczanie w strojach narodowych nieśli jak zwykle baldachim, a dziewczątka biało ubrane przez cały czas procesyi sypały kwiaty przed Najświętszym Sakramentem. Za baldachimem postępowało kilku radców miejskich, między którymi p. Teodor Baranowski w stroju narodowym. Reprezentantów władz rządowych ani autonomicznych nie było dla tego, że byli już na oficyalnej procesyi, która w skutek deszczu we czwartek odbyła się w kościele katedralnym, prezydent zresztą i wiceprezydent miasta, prezes Akademii i kilku innych naczelników instytucyj autonomicznych udali się wczoraj z ministrami goszczącymi właśnie w naszem mieście do Wieliczki dla zwiedzenia salin. Kompanii honorowej na żądanie X. Biskupa udzielił z całą uprzejmością jenerał komenderujący ks. Windischgraetz, a muzyka wojskowa towarzyszyła także procesyi, a salwy ręcznej broni wtórowały końcowemu przy każdym ołtarzu błogosławieństwu.

Nie przeszkodziły procesyi wczorajszej tramwaje ani procesya ruchu ich nie zatamowała, sklepy żydów były pozamykane, pogoda piękna — przykre atoli wrażenie sprawiła okoliczność, dla której nawet pierwsza ewangelia nie miała miejsca przy pierwszym ołtarzu, od którego X. Biskup był zniewolony odstąpić z procesyą: prawie wszystkie okna w kamienicy, gdzie był urządzony pierwszy ołtarz, a szczególniej otwarte okna pierwszego piętra przedstawiały widok pełnych lóż teatralnych, z tą różnicą, że osoby tam będące w rannym negliżu wobec zbliżającego się przed ołtarz X. Biskupa z Najświętszym Sakramentem nie uszanowały przyzwoicie ani tyle tej wielkiej uroczystości religijnej, ile w teatrze okazuje się przyzwoitości stosownem ubiorem lub odkryciem głowy wobec rozpoczynającej się komedyi... Już na dzień przedtem, w sobotę, a i dziś także widziano w tych samych oknach pierwszego piętra wystawioną na słońce pościel, a wszystko to świadczy o braku taktu, nieuszanowaniu miejscowych zwyczajów i lekceważeniu obowiązków przyzwoitości; —ani innowierstwo ani nawet bezwyznaniowość nie mogłyby usprawiedliwić tak nieprzyzwoitego zachowania się. Takie zachowanie się wobec publicznej religijnej uroczystości w niektórych innych także domach, chociaż w nich nie było urządzonych ołtarzy, dowodzi także lekceważenia przypomnień Prezydenta miasta, który zalecił mieszkańcom i właścicielom sklepów, aby na czas procesyi zamykali sklepy i okna i o ile możności wstrzymali się od uderzającego wystawania w tychże.

Straży policyjnej trzeba przyznać, że pilnie przestrzegała porządku, a gdy podczas procesyi wóz z piwem z małego rynku zdążał w ulicę Sienną, zatrzymano go tam stanowczo pomimo oporu — lubo szynkarz z tej ulicy sam zabrawszy z wozu beczki wśród gęstej publiczności zatoczył je z pomocą innych do szynku; brakło mu zapewne piwa, bo w tej chwili drugi policyant zabrał ztamtąd do doróżki pijanicę, który widocznie wypił już wszystko, co było do wypicia.

Po południu na procesyi dominikańskiej z przykrością widzieliśmy także lekceważenie przepisów u wojskowych, bo kiedy procesya przechodziła około odwachu głównego, a celebrant — czego nawet w Krakowie dawniej nie bywało — udzielił błogosławieństwa wojsku, kilku tylko żołnierzy z własnego natchnienia uklękło, inni zdjęli tylko kaszkiety, ale przepis wojskowy o salutowaniu sprezentowaniem broni przed Najświętszym Sakramentem nie był jak należy wykonanym.

Co do liczby pobożnych, obie te procesye nie były tak liczne, jak lat poprzednich, a szczególniej dominikańska w porównaniu z dawniejszemi bardzo była nieliczną. Liczniejszą była procesya kleparska nad wieczorem a odbyła się okazale i bez żadnych przykryw epizodów a co najdziwniejsza, bez tradycyjnego deszczu.

W sobotę odbyła się procesya u ś. Krzyża, tylko po kościele. Dziś przypada z kościoła ś. Mikołaja na Wesoły, jutro przed południem u Bernardynów, po południu u ś. Anny, deszcz jednak nieustanny przeszkodzi zapewne, mianowicie dzisiejszej.

Karty legitymacyjne do wyboru posłów doręczają się już wyborcom. Gdyby kto do środy przed południem nie otrzymał takowej, winien się zgłosić do sekretarza prezydyalnego.

Przyjęcie dostojnych gości, którzy przybyli do Krakowa na uroczystość uniwersytecką, znalazło wszechstronny serdeczny wyraz. W pierwszy dzień uroczystości dawało na przyjęcie gości obiad grono profesorów Uniwersytetu. Już poprzednio przed rozpoczęciem uroczystości popoświęcenia kamienia węgielnego przedstawili się byli profesorowie Uniwersytetu ministrowi oświaty Conradowi w sali biblioteki jagiellońskiej, gdzie x. rektor Pelczar miał do p. ministra piękną przemowę, na którą odpowiedział p. minister oświadczając, że kiedyś uczył się języka i studyował literaturę polską, ale późniejsze zajęcia wytrąciły go z pola pracy w tym kierunku —miła mu dzisiaj opieka nad przybytkami nauki polskiej, chociaż te znalazły dzielnego obrońcę w koledze p. ministrze skarbu, który zna tutejsze potrzeby jak najlepiej. Po tem przedstawieniu i następnej uroczystości znalazł się p. minister Conrad na obiedzie danym przez grono profesorów, jakby w kółku znajomych. Na obiad ten zaproszeni byli i wzięli w nim udział wszyscy dostojni goście i naczelnicy władz w Krakowie, a szereg toastów rozpoczął x. rektor Pelczar, wznosząc kielich na cześć Cesarza. Profesor Dr Kasparek wzniósł następnie pięknie wypowiedziany toast na cześć p. ministra oświaty, który odpowiadając podniósł znaczenie i łączność dwóch wybitnych przybytków nauki polskiej, to jest Uniwersytetu i Akademii Umiejętności. Na ich pomyślność wzniósł tedy p. minister oświaty toast. Prezes Akademii p. Majer przemówił imieniem tej instytucyi i Uniwersytetu podnosząc, że wszelki postęp winien się łączyć z tradycyą, poczem wzniósł zdrowie najprzew. x. biskupa Dunajewskiego. X. biskup odpowiadając podniósł ofiarność ducha obywatelskiego, którego nowy dowód widzi w p. namiestniku Potockim, poświęcającym się dla kraju. Pan namiestnik nic nie odpowiedział, a nawiązał dalszy szereg toastów profesór Tarnowski, pijąc zdrowie p. ministra skarbu Dunajewskiego. Pan Dunajewski podnosi trudności stanowiska ministra skarbu, mówiąc, że nikt nie odnalazł sposobu pogodzenia takiej np. sprzeczności, jak „brać, a nie dawać." Po kilku jeszcze innych uwagach wzniósł p. minister zdrowie prezesa Izby p. Smolki, ktory odpowiadając, wzniósł toast na cześć miasta Krakowa w ręce prezydenta Weigla. Szereg toastów zamknął też prezydent Weigel serdeczną przemową wznosząc... „Kochajmy się!"

Nazajutrz udali się dostojni goście w licznem gronie osób z Krakowa na wycieczkę do Wieliczki, gdzie w bogatych podziemiach polskich zjedli przyrządzone przez Gminę krakowską śniadanie. Pan minister Conrad uczuł się słabym w skutek nagłego oziębienia w podziemiach i dla tego nie wziął udziału w zwiedzaniu całych kopalni.

Po powrocie z Wieliczki byli dostojni goście na obiedzie u p. Artura hr. Potockiego w pałacu „pod Baranami" a następnie wieczorem zjawili się na raucie urządzonym w salach Sukiennic przez reprezentacyę miejską.

Oprócz trzech panów ministrów i p. prezesa Izby deputowanych byli na raucie obecni: radca sekcyjny ministerstwa oświaty, referent spraw uniwersyteckich p. Dawid, X. biskup Dunajewski, feldmarszałek porucznik Ramberg jako reprezentant władzy wojskowej z kilku kolegami rozmaitych stopni, prezes Akademii Majer, prezes Rady pow. krakowskiej p. Milieski, prezydent sądu wyższego p. Dargun, radca Heiling, starosta i delegat namiestnictwa p. Badeni, naczelnik poczty p. Lenczowski profesorowie Uniwersytetu, dyrektorowie szkół, naczelnicy i funkcyonaryusze innych władz rządowych i autonomicznych, tudzież liczne grono miejscowej i zamiejscowej inteligencyi, ogółem blisko 300 osób. (Przez niewłaściwe wręczenie nie otrzymali zaproszenia radcy sądu krajowego).

Prezydent miasta Dr Weigel, tudzież radca miejski, prezes Izby adwokackiej p. Dr Slachtowski i prof Dr Zoll, podejmowali gości — którzy wśród pogadanki i przy wesołych dźwiękach muzyki krakowskiej, zabawili przeszło godzinę w sali głównej Sukiennic i przyległej zamienionej na obfity i pięknie urządzony bufet.

Dzisiaj rano odjechali z Krakowa z powrotem do Wiednia p. minister Ziemiałkowski i p. minister Conrad; p. Dunajewski zatrzymał się jeszcze w Krakowie zamieszkując u brata swojego ks. Biskupa.

Akt oskarżenia o utworzenie tajnego koła socyalistycznego w Krakowie wręczony został w zeszłym tygodniu przez tutejszy sąd dziesięciu osobom, z których trzy pochodzą z za kordonu.

Widok nowego budynku uniwersyteckiego Collegium novum, gdzie odbyło się w sobotę poświęcenie kamienia węgielnego, wystawiony jest w księgarni p. Friedleina. Przedstawia on budynek od strony zachodniej z plantacyj i plac przed nim będący, który jeden z projektów wskazuje jako najstosowniejsze miejsce na postawienie pomnika Mickiewicza. Projekt ten, podany na posiedzeniu Rady miejskiej 7-go września z. r. przez radcę Walerego Rzewuskiego zajął bardzo i Warszawę. Oprócz artykułu „Tygodnika Illustrowanego", który podaliśmy w Nrze 106 naszego pisma, pisały o tem obszernie: „Słowo", „Kuryer Warszawski", „Gazeta Polska", "Gazeta Warszawska", wszystkie oświadczając się za projektem p. Rzewuskiego: „Biblioteka Warszawska" w zeszycie majowym zamieściła wyczerpujący artykuł p. Matuszewskiego o projektach na pomnik Mickiewicza w ogóle, a oprócz tego drugi redakcyjny artykuł, równie za postawieniem pomnika przed *Collegium novum.*

Kalendarzyk. Jutro: *Maksyma i Teodozyi.* We środę: *Feliksa papieża.*

RUCH WYBORCZY.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części i W. ks. Krakowsk. otrzymał następujące oświadczenie:

„Oświadczam niniejszem, że o mandat poselski z kuryi gmin wiejskich powiatu wielickiego wcale się nie ubiegałem; kandydatury mojej zupełnie nie stawiałem i takowej od żadnego komitetu utworzonego po za obrębem komitetu przedwyborczego centralnego krakowskiego nie przyjmowałem, ani też takowej nie przyjmę; przez co jednak nie tamuję wolnej woli wyborców powiatu wielickiego, jeżeli przy wyborach w dniu 29 maja odbyć się mających, głosy swoje oddać mi zechcą.

Leopold Płaziński.

Do tego pisma p. Płazińskiego naczelnika powiatu wielickiego, komitet centralny czuje się spowodowanym dodać, iż oświadczenia tego nie uważa za zadawalniające i zupełnie odpowiednie swojemu wezwaniu z 26 maja b. r. mianowicie z powodu na ostatnie ustępu tegoż oświadczenie.

W Krakowie 28 maja 1883.

Henryk hr. Wodzicki przew. komitetu. *Leon Chrzanowski* ref. komitetu.

Komitet centralny dla wschodniej części Galicyi zatwierdził następujące przez komitety miejscowe postawione kandydatury:

na okrąg wyborczy Tłumacz - Tyśmienica ks. Sawa, b. poseł z tego okręgu;

na okrąg Sambor - Staremiasto p. Michał Popiel, b. poseł.

Komitet stanisławowski postawił, jak wiadomo, na okrąg wyborczy z miasta Stanisławowa kandydata p. Stanisława Brykczyńskiego prezesa Rady powiatowej. Komitet centralny przyjął to do wiadomości i ogłasza jego kandydaturę.

W myśl §. 12 regulaminu przedwyborczego, uchwalonego przez Koło sejmowe, ma komitet centralny obowiązek postarać się o zwołanie zjazdów przedwyborczych większej własności i nie przesądzając, jakie kandydatury wyjdą z łona tych zjazdów, ma ogłosić listę niektórych kandydatów, których wybór do sejmu przez większą własność byłby pożądanym.

Na posiedzeniu komitetu z dnia 25 b. m. uchwalono następującą listę tych kandydatów ogłosić:

Dr Leon Biliński.
Józef Jasiński.
Dr Anatol Lewicki.
Dr Marceli Madejski.
Dr Antoni Małecki.
Edmund Mochnacki.
Dr Edward Rittner.
Zygmunt Sawczyński.
Ludwik Wierzbicki.

Ten ostatni już postawiony przez komitet kołomyjski miejski jako kandydat poselski, lecz komitet centralny nie miał jeszcze o tem wiadomości.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. ks. Krakowskiego.

Do szanownych wyborców czterech okręgów wyborczych *większej posiadłości* w zachodniej części kraju.

Sejmiki przedwyborcze czyli ogólne zgromadzenia wyborców w czterech okręgach wyborczych większej posiadłości odbędą się 4 czerwca w tych miastach, w których następnie w dniu 5 czerwca szanowni wyborcy będą wybierać posłów, jak to ogłosił już Komitet centralny w obwieszczeniu z 20 maja r. b.

A mianowicie sejmiki przedwyborcze odbędą się:

Dla okręgu wyborczego *krakowskiego*, który wybiera sześciu posłów a obejmuje powiaty: krakowski, chrzanowski, bialski, żywiecki, wadowicki, myślenicki, wielicki, bocheński i brzeski — w Krakowie 4 czerwca o godzinie 4 w sali posiedzeń Rady powiatowej krakowskiej.

Dla okręgu wyborczego *tarnowskiego*, który wybiera trzech posłów a obejmuje powiaty: tarnowski, dąbrowski, pilzneński i mielecki — w Tarnowie 4 czerwca.

Dla okręgu wyborczego *sandeckiego*, wybierającego dwóch posłów, obejmującego zaś powiaty: nowosądecki, grybowski, nowotargski, limanowski, gorlicki i jasielski — w Nowym Sączu 4 czerwca.

Dla okręgu wyborczego *rzeszowskiego*, który wybiera dwóch posłów a obejmuje powiaty: rzeszowski, kolbuszowski, niski, tarnobrzeski, ropczycki i łańcucki — w Rzeszowie 4 czerwca.

Bliższe szczegóły co do miejsca i godziny obrad sejmików przedwyborczych w Tarnowie, Nowym Sączu i Rzeszowie oznaczą prezesowie miejscowych Rad powiatowych, zaproszeni do zagajenia tych sejmików.

Do zagajenia obrad tych sejmików zaprasza Komitet centralny tych rad powiatowych, w których powiecie zebrać się ma sejmik, a mianowicie do zagajenia sejmiku przedwyborczego okręgu krakowskiego zaprasza prezesa Rady powiatowej krakowskiej p. *Alfreda Milieskiego*;

okręgu tarnowskiego, prezesa Rady powiatowej tarnowskiej, księcia *Eustachego Sanguszkę;*

okręgu sądeckiego, prezesa Rady powiatowej nowo-sądeckiej p. *Gustawa Romera;*

okręgu rzeszowskiego, prezesa Rady powiatowej rzeszowskiej, p. *Edwarda Jędrzejowicza.*

Po zagajeniu posiedzenia, każdy sejmik przedwyborczy ma prawo wybrać sobie przewodniczącego. Głównym przedmiotem obrad będzie porozumienie się co do wyboru posłów z tegoż okręgu.

W Krakowie 28 maja 1883 r.

Przewodniczący Komitetu
Henryk hr. Wodzicki.
Referent Komitetu
Leon Chrzanowski.

Tarnów 27 maja.

(Koresp. „Gaz. Krak.“)

Aczkolwiek sprawa kandydatury poselskiej z powiatu tarnowskiego już i w komitecie centralnym rozstrzygniętą została, to nie od rzeczy będzie podać wam następujące momenta z ostatniego zebrania o którem w poprzednim liście pisałem.

Dr Kaczkowski odczytał na tem posiedzeniu telegram centralnego komitetu, telegramy księcia Sanguszki i list tegoż, w którym pisze: „Kandydatura ks. Kopycińskiego jest mi bardzo sympatyczną. Jest to młody, czynny, wykształcony, i obrał sobie zakres działania zaste bardzo piękny, pracy około warstw rzemieślniczych i rękodzielniczych w tak smutnym znajdujących się u nas stanie. Jest więc i myśl przewodnia u niego i inicyatywa. Zgadzam się więc z jego kandydaturą: co więcej, to chciałbym głównie uwolnić powiat od walki wyborczej, która jest zawsze złą i demoralizującą. Kontent jestem, że na moje miejsce przyjdzie człowiek, którego popierać mogę. Do komitetu centralnego na poparcie kandydatury ks. Kopycińskiego napiszę.“

Dziwnie i rażąco brzmiało po tem taką szlachetnością obywatelską nacechowanem piśmie, przemówienie Dra Busia chaotyczne, destruktywne, krytykujące wszystko i wszystkich, ubliżające w wysokim stopniu wszystkim kandydatom a obiecujące nawet „naprawę przyrody samej.“ Przyjęto ją też z oburzeniem.

Zaczepiony przez tegoż mowcę Dr Kopyciński odpowiedział mu z godnością, a zwracając zię do zebranych, oświadczył, iż rezygnuje na księcia Sanguszkę, którego zasługi, zacność charakteru, pracę, poświęcenie się dla dobra kraju podniósł. Dodał atoli, iż gdyby mimo to kandydatura księcia Eustachego upadła, aby zebrani zgodnie z uchwałą piątkową postąpili. Ponieważ zaś wśród zebranych było wielu, którzy nie brali udziału w poprzedniem zebraniu, przeto kandydat w kilku słowach podał zarys postępowania swego w Sejmie co do reform jakichkolwiek ustaw i wygłosił zasadę *„pro fide et veritate et pro bono patriae.“* Przemówienie to przyjęto oklaskami.

Przystąpiono do głosowania nad każdym kandydatem z osobna. Książę Sanguszko otrzymał 8 białych a 14 czarnych gałek, ks. Dr Kopyciński 16 białych a 6 czarnych, ks. Poniński 4 białe a 18 czarnych, zaś Dr Buś 22 czarnych gałek. Przyjęto więc kandydaturę ks. Dra Kopycińskiego, do której i przeciwnicy zaraz się przychylili.

Otrzymujemy następujący telegram, który podajemy z obowiązku publicystycznego, poczytując wspomniane zgromadzenie i jego uchwałę za spóźnione i nielegalne a rozstrój wprowadzające w nasze życie publiczne.

„**Jasło** 27 maja. Ogólne zgromadzenie wyborców mniejszych posiadłości okręgu Jasielskiego, na dzisiejszem zebraniu uchwaliło *jednomyślnie* głosować za wyborem na posła Stanisława Biesiadeckiego.

Dr Graczyński
prezes Ogólnego zgromadzenia.

W Kołomyi odbyło się 24 b. m. zgromadzenie przedwyborcze. P. Franciszek Jasiński dotychczasowy poseł, złożył sprawozdanie ze swych czynności poselskich, i prosił swoich wyborców, aby głosowali na p. Wierzbickiego. Zgromadzenie uchwaliło podziękowanie dla p. Jasińskiego.

Następnie wstąpił na trybunę p. Wierzbicki i przedstawił swoje zapatrywania na sprawy krajowe. Kandydat kładł przedewszystkiem nacisk na podniesienie przemysłu przez zakładanie fabryk i polepszenie bytu rzemiosł przez kształcenie rzemieślników, zakładanie warsztatów wzorowych i muzeów. Jako technik mógłby działać w sprawie regulacyi dróg wodnych i budowy kolei wirynalnych. Jako poseł miast będzie się starał poprzeć interesa miasta i zwróci uwagę na rozwój przemysłu nafcianego. Na zakończenie przypomniał kandydat swoją dotychczasową działalność przy wystawie krajowej z 1877 r. i w kuratoryi dla drobnego przemysłu, która założyła lub poparła szkoły przemysłowe w Zakopanem, Rymanowie, Żółkwi i Toustem.

Mowa kandydata była przyjęta grzmiącemi oklaskami.

Następnie odpowiadał p. Wierzbicki na liczne interpelacye, obiecując starać się o popieranie techników krajowych i przeniesienie do Lwowa zarządów kolei galicyjskich i budowę dróg do ważniejszych kopalń nafty.

W końcu na wniosek p. Weigla uchwalono jednogłośnie popierać kandydaturę p. Wierzbickiego.

Wyborcy izraeliccy obiecali solidarnie głosować na p. Wierzbickiego.

Dzienniki wiedeńskie podają telegramy, że walne zgromadzenie wyborców w Drohobyczu oświadczyło się za kandydaturą *baron Ziemiałkowskiego.* Tymczasem na onegdajszem walnem zgromadzeniu — jak donosi „Gazeta Narodowa“ — nie przyszło nawet do głosowania nad kandydatami. Burmistrz zgromadzenie rozwiązał, a władza polityczna salę opróżnić kazała. Wyborcy udali się do innej sali i tam wybrali dopiero komitet przedwyborczy,

Zresztą jak się dowiaduje ten dziennik — wybór barona Ziemiałkowskiego jest zapewniony w Stryju, gdzie Dr Fruchtmann odstępuje od kandydatury, i gdzie bez wszelkiej opozycyi p. minister będzie wybrany.

Ze Stanisławowa dowiaduje się „Gazeta Narodowa“ — iż wprawdzie część jedna żydów wbrew uchwale komitetu miejscowego, który postawił kandydaturę p. Brykczyńskiego, zamierzała bądźcobądź przeprowadzać wybór Dra Kamińskiego, ale sam Dr Kamiński nie chcąc wywołać rozdwojenia i rozgoryczenia, oświadczył, iż mandatu nie przyjmie, i upraszał swych zwolenników, aby za nim nie agitowali, lecz oddali swe głosy p. Brykczyńskiemu.

Dr Zdzisław Marchwicki wysłał do zwolenników swojej kandydatury z Drohobycza następujący telegram:

„Ponieważ walka wyborcza w m. Drohobyczu przybiera nader drażliwy charakter, przeto nie chcąc, aby moje nazwisko mogło być wmięszane w ewentualne zajścia, odstępuję od zamiaru stawiania mojej kandydatury do sejmu w okręgu wyborczym m. Drohobycza, a dziękując moim zwolennikom za okazaną mi życzliwość, proszę, aby od wszelkiej agitacyi na moją korzyść powstrzymać się chcieli.

Dr Zdzisław Marchwicki.“

Agitacya w Drohobyczu przeciw ministrowi Ziemiałkowskiemu trwa dotąd. „Kuryer Lw.“ otrzymał stamtąd następującą depeszę:

Drohobycz 27 maja, 10 wieczór. Wyborcze zgromadzenie 600 wyborców między tymi 100 izraelitów uchwaliło dziś jednomyślnie po wysłuchaniu mów kandydackich, kandydaturę Dra Wiktora Lechowskiego, jako posła z miasta Drohobycza. Agitacyę tę prowadzi Dr Wolski.

W Rzeszowie odbyło się 24 maja zgromadzenie wyborców dla wysłuchania kandydatów.

Pierwszy przemawiał dotychczasowy poseł Dr Towarnicki, zbijając zarzuty robione mu w miejscowym „Kuryerze“.

Następnie zabrał głos adwokat Dr Bylicki. Przedstawił swoją dotychczasową działalność jako członka dyrekcyi kasy oszczędności w Rzeszowie założyciela towarzystwa zaliczkowego, rolniczego itp.

Pod względem przekonań zalicza siebie p. Rybicki do obozu postępowego, mówił o podniesieniu miast, o handlu i przemyśle, wspominając z zadowoleniem o działalności pana marszałka krajowego.

Mowę Dra B. przyjęto hucznemi oklaskami.

Hr. Krukowiecki wbrew uchwale komitetu centralnego dla wschodniej części kraju kandyduje w dwóch okręgach: w Przemyskim i Bohorodczańskim.

„Dziennik Polski“ otrzymał następujące pismo:

Z upoważnienia zgromadzonych dnia 18 bm. w Kołomyi wyborców większych posiadłości, mam zaszczyt zaprosić panów wyborców większych posiadłości okręgu kołomyjskiego, na zgromadzenie przedwyborcze, które się odbędzie w Kołomyi d. 4 czerwca b. r. o godzinie 4 po południu w lokalnościach Rady powiatowej.

Komyja 25 maja 1883. *Jasiński.*

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 28 maja. Sejmy salcburski i styryjski zostały otwarte. W pierwszym wspomniał marszałek krajowy o popieraniu austryackiej polityki wschodniej, przez budowę kolei turni alpejskich.

Budapeszt 28 maja. W Izbie wyższej, wykazał prezydent, w swojej końcowej mowie, że Izba wyższa dowiodła swojej żywotności, przez ostatnie ożywione czynności.

Budapeszt 28 maja. Węgierski parlament został zamknięty królewskim reskryptem.

Paryż, 28 maja. Minister marynarki polecił telegraficznie gubernatorowi Cochinchiny ogłoszenie następującej depeszy w rozkazie dziennym do wojska i marynarki.

„Izba zawotowała jednogłośnie kredyt dla Tonkinu; Francya pomści swoje sławne dzieci.

Temeswar 28 maja. Tewies wezbrał i przerwał groble, a zalał wiele pól zasianych.

Waszyngton 26 maja. Do ministeryum spraw zewnętrznych nadeszło poświadczenie, że traktat pokojowy między Chili a Peru podpisany został.

Paryż, 28 maja. Strata Francuzów w Hanos wynosi 26 zabitych i 51 ranionych. Wojska francuskie zajmują dawne stanowiska. Z Cochinchiny odeszły już liczne posiłki.

Admirałowi Courbet polecono z 2 pancernikami i 1 statkiem do krążenia przy brzegu odpłynąć na indochiński ocean.

Po południu 1,500 ludzi złożyło na cmentarzu Pére Lachaise bukiety na grobie komunardów poległych 1871 roku. Było kilka mów i krzyki, niech żyje komuna! niech żyje anarchia! Innego zdarzenia nie było. Nikogo nie aresztowano. Ajenci policyjni dozorowali.

Londyn 26 maja. W Izbie niższej oświadczył Fitzmaurice, że Ernington nie otrzymał żadnego przekazu do wypłaty z kasy państwowej.

Wniosek Bryce'a: „Izba wyraża nadzieję, iż rząd będzie i nadal wraz z mocarstwami podpisanemi na traktacie berlińskim nakłaniać portę do wprowadzenia reform w Armenii i europejskiej Turcyi“, przyjęto bez głosowania, po cofnięciu przez wnioskodawcę na życzenie Gladstona słów „wraz z podpisanemi mocarstwami“. W ciągu dyskusyi oświadczył Fitzmaurice, że Anglia jako podpisująca traktat berliński i zawarłszy konwencyę z Turcyą wystąpi z przedstawieniem co do Armenii; mowca wyraża zarazem nadzieję, że ogłoszony podług doniesienia gazet projekt reform w Armenii będzie większej wartości niż dotychczasowe projekta; dalej spodziewa się mowca, że projekt reformy wprowadzonym będzie w Armenii choćby w przedostatniej godzinie; chwila obecna jest poważna i uroczysta dla historyi rozwoju Turcyi, wskaże ona prawdopodobnie tureckiemu władcy obowiązek przyswojenia sobie idei cywilazycyi europejskiej.

Gladstone uznaje wartość koncertu europejskiego, sądzi jednak, że nie byłoby dobrze, gdyby Izba dawała rządowi szczegółowe instrukcye, bo należy mu pozostawić wolne pole, aby mógł swoje odwołanie się do mocarstw wystosować w właściwym czasie i przy stosownych okolicznościach.

Co do ceł wchodowych dla towarów spirytusowych na Madagaskarze osiągnięto porozumienie.

Zurych 28 maja. Głosowanie ludowe postanowiło ogromną większością zniesienie przymusu szczepienia, małą większością wprowadzenie kary śmierci.

Lozanna 28 maja. Wszystkie 6 wyborów do Rady narodowej wypadły w duchu radykalnym.

Petersburg 28 maja. Wszystkie dzienniki umieszczają z powodu uroczystości koronacyjnych odpowiednie artykuły.

„Journal de St. Petersbourg“ powiada, że więzy, łączące lud rosyjski z monarchą zostały umocnione. Lud rosyjski uważa cara nietylko za głowę państwa, ale za zwierzchnika duchownego. Intrygi i występne usiłowania nie potrafią osłabić tych więzów, które są podstawą siły Rosyi na wewnątrz i szacunku jaki zagranica ma dla niej. „Journal“ wypowiada przekonanie, że ślub, jaki car złożył w poprzednim manifeście, poświęcenia się szczęściu i sławie Rosyi, spełni się.

Petersburg 28 maja. Natychmiast po nadejściu z Moskwy wiadomości o dopełnieniu koronacyi ze wszystkich cerkwi rozległo się dzwonienie. Na placu przed cerkwią Izaakowską odbyła się parada. Miasto świątecznie przystrojone. Po południu na polu marsowem wielka uroczystość ludowa. Wieczorem illuminacya.

Moskwa, 28 maja. Około godziny 7 zapowiedziały salwy artyleryjskie i głos dzwonów uroczystość koronacyjną.

Otoczenie Kremlu ożywione, miejsca nie zarezerwowane zajęły masy ludu. Pogoda poprawiła się. Około 8 zgromadzili się ambasadorowie nadzwyczajni i dyplomatyczne ciało u niemieckiego posła, i wszyscy udali się na obrząd koronacyjny. Wewnątrz cerkwi weszli z powodu braku miejsca tylko główni ambasadorowie, pierwsi radcy i attachés wojskowi. Inni członkowie dyplomatycznego ciała zajęli miejsca na trybunach po za cerkwią. O pół do 9 przybyło ciało dyplomatyczne do Kremlu, wkrótce potem udali się: następca tronu, członkowie cesarskiego domu i obcy książęta w wspaniałym pochodzie do Soboru. Trąby i bębny zapowiedziały otworzenie się cesarskiego pochodu, poczem w chwili kiedy się pochód pokazał, zabrzmiały dzwony, uderzono w bębny, wojsko zprezentowało broń, a z tłumów usłyszano okrzyki radości.

Gdy wszystkie osoby, które miały być obecne podczas koronacyi, zajęły wyznaczone sobie w cerkwi miejsca, i pochód koronacyjny uporządkował się w salach Kremlu, pokazał się car z żoną i zajął miejsce na tronie pod baldachimem.

Około pół do 10 opuścił carski pochód Kreml witany okrzykami hura! przez widzów.

Ceremonia trwała od 10 do 3 kwadranse na pierwszą.

Gdy car klęcząc odmawiał modlitwę za lud, ogarnęło go takie wzruszenie, iż głośno zapłakał; obecni, którzy podczas modlitwy stali, byli głęboko wzruszeni, słyszano nawet łkania.

Potem nastąpiła modlitwa za cara, którą w imieniu ludu metropolita nowogrodzki odmówił, a obecni klęcząc powtarzali, podczas gdy car stał.

Po skończonej uroczystości udał się car z żoną do cerkwi Błagowieszczeńskiej i Archangielskiej odmówili krótką modlitwę, powrócili przez czerwone schody do pałacu i pokazali się ludowi na tarasie północnym nad Moskwą (rzeką) z trzykrotnym ukłonem.

O godzinie 3 rozpoczął się bankiet w granowitaja pałata.

Zachowanie się ludu wzorowe, wszędzie panował poważny nastrój.

Wieczorem o 6 pojawił się manifest koronacyjny; w formacie wielkiego pół arkusza obejmuje 12 szpalt i zawiera następujące łaski:

Darowanie wszelkich zaległych podatków od 1 stycznia 1883 r., pogłównego, pośrednich i bezpośrednich.

Ulgi kar wszelkich wyroków, które nie otrzymały jeszcze mocy obowiązującej.

Ulgi kar i zniesienie policyjnego dozoru dla osób wygnanych na drodze administracyjnej i pozwolenie powrotu dla nich. Dalej:

Pozwolenie powrotu dla powstańców polskich, którzy przeszli granicę i zniesienie zakazu mieszkania w stolicy i miastach gubernialnych polskich, dla uczestników ostatniego powstania, również pozwolenie dla nich wstępowania do służby państwowej.

Oprócz tego zapowiada manifest ulgi dla pewnych przestępstw; wyłączeni mordercy, rabusie i podpalacze.

Lud tłumnie otaczał lokal redakcyjny Katkowa dla otrzymania egzemplarzy manifestu. Na wszystkich twarzach malowało się radośne usposobienie.

Car wystosował do Giersa następujący reskrypt.

Sława i potęga, jaką sobie Rosya zdobyła, dzięki Opatrzności, jej ludność i rozległość, nie dają miejsca myślom o podboju. Moje starania będą zwrócone wyłącznie do pokojowego rozwoju kraju jego dobrobytu i jego przyjacielskich stosunków z mocarstwami, na podstawie traktatów i strzeżenia swojej godności. Ponieważ w tobie widzę gorliwego współpracownika, przejętego temi samemi myślami przy kierowaniu zewnętrznymi stosunkami, nadaję ci order Aleksandra newskiego z dyamentami, jako dowód mojej wdzięczności.

Z powodu koronacyi otrzymali order Andrzeja z brylantami. Miliutyn, Wałujew, Todtleben, Adlerberg, Reutern, Heyden, Gildenstobbe. Order ś. Andrzeja bez brylantów, Patgatin (?), Metlin, Fitow, Loris Melikow, Tołstoj, Dołganow, Nowosielski, Werigin.

Baranow dostał pierścień brylantowy z portretem cara. Dołgoruki większy portret cara do noszenia na piersi.

Order Aleksandra newskiego z brylantami dostali: Dondukow-Korsakow, Giers, Nowikow, Kochanow.

Ten sam order bez brylantów Soeschi (?), Abaza, Worońcow-Daszkow, Pobiedonoscew.

Order Włodzimierza I klasy: Ignatiew, Nabokow, Pahlen, Drenteln, ks. Albedyński i Poscet.

W. ks. Michał mianowany członkiem komitetu ministrów.

Moskwa 28 maja. Za nadejściem ciemności rozpoczęła się wspaniała iluminacya; miasto przedstawiało wspaniały widok, pokryte jakby morzem płomieni.

Tłumy ludności przesuwały się po ulicach. Usposobienie uroczyste. Zaburzeń nigdzie nie było. Pogoda sprzyjająca.

Petersburg 28 maja. W nocy miasto było świetnie oświecone, a domy przystrojone. Na ulicach tłumy ludu. Porządek wzorowy.

Konstantynopol 28 maja. W skutek wdania się Niemiec co do zastosowania nowej taryfy cłowej, przywróciła Porta *status quo* dla dowozu niemieckiego. Inne mocarstwa domagają się praw najbardziej uprzywilejowanego narodu.

Kursa telegraficzne z d. 28 maja 1883.

Berlin, z d. 28 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·75. Banknoty 170·95. Warszawa 202·50 Ruble 202·90. 5% Listy Zast. Pol. 62·85. 4% Listy Likwid. 54·55. Akcye Kol. Kar. Ludw. 127·25. Akcye kredyt. 514·50.

Emil Szwarc
Wydawca.

Jan Gadowski
Odpowiedzialny Redaktor.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 29 Maja.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	118 25	119 75
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	99 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 —
4% " " " lem. 100 złr.	86 50	88 —
5% " " " " "	97 75	99 —
6% L. hip. 100 złr.	101 50	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	101 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	96 75	98 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% " " " 100 złr.	91 50	93 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% " " " 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% " " " 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% " " " 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	297 —	300 —
" " Lwow.-Czerniow. 200 złr.	169 —	172 —
" banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
" " Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 50	20 50
" m. Stanisławowa 20 złr.	22 —	24 50
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 50	100 50
5% L. likwid. " " 100 rubli	86 75	88 75

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 26 Maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 50	78 75
4·2% " srebrna 100 złr.	79 10	79 25
4% " złota 100 złr.	99 —	99 20
5% " pap. 100 złr.	93 45	93 60
4% " złota węgierska 100 złr.	88 95	89 10
5% " papierowa 100 złr.	87 30	87 45
5% " węg. (Ostbahn) 10% pod.	99 —	99 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	113 25	114 50
Boden-Credit 200 "	— —	— —
Kredyt. dla h. i. p. 140 "	303 40	303 70
Kredyt. węg. 200 "	300 —	300 50
Niższo-Austr. 500 "	858 —	863 —
Hipoteczne galic. 200 "	— —	— —
Austro-węgierskie 500 "	838 —	841 —
Unionbank 100 "	115 75	116 —
Verkehrsbank 140 "	145 25	146 —
Bankverein 100 "	106 50	107 75
Länderbank 200 "	130 25	130 75
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	80 50	81 50
Alföldzkie 200 "	171 —	172 —
Elżbiety 210 "	220 75	221 25
Ferdynanda półn. 1000 "	2761	2767
Franc. Józefa 200 "	197 25	198 —
Morawsko-Szlaska 200 "	22 50	23 —
Lwowsko-Czerniow. 200 "	170 —	171 —
Aust. półn.-zachod. 200 "	200 —	201 25
Południow 200 "	149 25	149 50
Tramwaj 200 "	217 25	217 50
Węg.-gal. 200 "	162 25	162 75
Węg. półn.-wschod. 200 "	157 75	158 25
Węg. zachod. 200 "	166 25	166 50
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% " 33 lat 100 "	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	94 80	95 30
Alföldzkie 200 " "	98 —	98 30
Gratzkoflach. 150 " "	98 50	98 90
Elżbiety — " "	102 —	102 50
" 1870 200 " "	105 80	106 30
" 1872 200 " "	105 80	106 30
" 1873 200 " "	105 80	106 30
Ferd. półn. "	106 60	105 25
" 1872 300 złr. sr. za 100	100 75	101 —
" 1876 100 złr. sr. "	105 75	— —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 60	98 80
Lwow.-Czern. 1865 300 " "	94 75	95 25
" 1867 300 " "	99 20	99 50
" 1868 300 " "	95 70	95 95
" 1872 300 " "	94 90	95 20
Rudolfa 300 " "	101 50	102 —
" 1869 300 " "	101 50	101 75
" 1872 300 " "	101 50	101 75
Siedmiogrodzkie 200 " "	93 —	93 40
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	97 75	98 2·
4% Cisańskie 100 "	110 —	110 30
3% Serbskie 100 fr.	32 25	32 75
3% Tureckie 400 "	26 —	26 50
5% Reg. Dunaju 100 złr.	117 75	114 25
4% Żeglugi Dunaju 100 "	108 —	109 25
4% Tryest 100 "	127 —	128 —
4% Tryest 50 "	64 —	65 60
4% 1854 Losy 250 "	119 75	120 —
4% 1860 Losy 500 "	134 90	135 25
" " " 100 "	139 25	139 75
Losy 1864 100 "	170 —	170 50
Losy czerwonego Krzyża węg. — "	6 40	6 70
Węgierskie 100 "	115 —	115 50
M. Wiednia 100 "	123 75	124 —
Kredytowe 100 "	170 25	170 75
Klary 40 "	37 75	38 50
M. Insbruku 20 "	20 50	21 25
Keglewicz 10 "	17 50	18 50
M. Krakowa 20 "	17 75	18 25
M. Lublany 20 "	23 40	23 80
M. Budy 40 "	41 50	42 50
Palfy 40 "	37 —	37 50
Czerwonego Krzyża 10 "	12 10	12 40
Rudolfa 10 "	19 —	19 50
Salm 40 "	51 50	52 —
M. Salzburgu 20 "	23 —	23 50
St. Genois 40 "	45 —	45 50
M. Stanisławowa 20 "	25 50	26 50
Waldstein 20 "	27 25	28 25
Windiszgrätz 20 "	38 —	39 —
Losy użytkowe % Bodencred	25 —	28 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.